Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 42 KRAKÓW, 19 PAŹDZIERNIKA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY

HASŁO DZISIEJSZEJ NIEDZIELI

Czy znasz je? Czyś słyszał, kto rzucił je całemu światu katolickiemu? — Brzmi ono krótko: W s p o m ó ż m i s j e!

Rozkaz Watykanu.

Od Stolicy Piotrowej z wyżyn Watykanu rozległ się ten rozkaz. Podjęli go biskupi i powtórzyli swoim wiernym. Teraz kolej na nas zwykłych szeregowców, ażeby spełnić go jak najpunktualniej. Punktualność to warunek zwycięstwa i sekret powodzenia każdej akcji, a więc także misyjnej i katolickiej.

Chcesz może szczegółowiej zapoznać się z tym rozkazem? Chętnie służę wyjaśnieniem. Otóż życzenie Ojca św. idzie po tej linji, ażebyś w tę niedzielę (19 paźdz.) przystąpił do Stołu Pańskiego i pomodlił się o błogosławieństwo dla prac apostolskich w krajach misyjnych, oraz ażebyś na potrzeby tychże prac złożył choć parę groszy jałmużny. A jeśli tego wykonać nie możesz, to poślij w tej intencji choć jedno „Zdrowaś“ przed tron Królowej misjonarzy. Czy i na to cię nie stać?



Św. Teresa od Dzieciątka Jezus jest patronką Misyj w myśl dekretu Ojca św. Piusa XI.

Co najlepiej uczynić dla misyj?

Najlepiej jednak zrobisz, jeśli przystąpisz do stowarzyszenia, które się nazywa: Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Obowiązki w niem są bardzo małe i łatwe, bo wystarczy codziennie odmówić 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś, oraz wezwanie: Św. Franciszku Ksawery, módl się za nami, a co tydzień złożysz 5 groszy lub odrazu, na cały rok: 2·60 Zł. Bliższych informacyj udzieli ci każdy Ks. Proboszcz, względnie Ks. Patron, Moderator i t. d., lub Dyrektor archidiecezjalny (Ks. Józef Krzyszkowski T. J., Kraków, Kopernika 26).

Obowiązek misyjny.

Rozkaz, o którym wspomnieliśmy, nie jest niczem innem jak tylko przypomnieniem obowiązku, jaki się rodzi dla nas z samego faktu przynależności do Kościoła. Według planów Bożych całą ludzkość ma przeniknąć kwas prawdy ewangelicznej, wszystkie narody i rasy mają wejść do owczarni Chrystusowej. Glob ziemski

dźwiga podobno blisko dwa miljardy ludzi. Ileż z tej olbrzymiej masy przypada na katolików? Okrągło licząc, zaledwie trzysta dwadzieścia pięć miljonów. Jakżeż więc jeszcze daleka droga do tej radosnej chwili, kiedy dla Kościoła zamknie się okres misyjny, okres lat dziecięcych i młodzieńczych, a nadejdzie okres wieku dojrzałego, na wzór dojrzałego wieku Chrystusowego.

Troskę o rozwój fizyczny dziecka zlecił Bóg rodzicom, troskę o rozwój Kościoła, instytucji wyposażonej w pełnię świadomości swego celu, obowiązków i środków do celu, powierzył Bóg samemu Kościołowi, czyli nam, bo Kościół to także my, świeccy katolicy, a nietylko papież, biskupi i duchowieństwo.

Lecz chociażby kto obstawał nawet przy tem zdaniu, że piecza o rozwój Kościoła należy do papieża, to i tak nie będzie zwolniony od obowiązku współpracy misyjnej. Jako członek Kościoła musi słuchać jego Głowy, papieża, który właśnie nakazał wszystkim katolikom, w miarę sił, spieszyć z pomocą misjom, jakie prowadzi Kościół. Widzimy więc, że współpraca misyjna zaczyna się stawać bardzo poważnym sprawdzianem karności katolików, a tem samem zdolności do zharmonizowanej akcji katolickiej.

Nie zubożejemy!

Nie lękajmy się, że nas zuboży wspieranie misyj zagranicznych, że uczyni nas mniej zdolnymi do prac nam bliższych. Przeciwnie. Ono wzbogaci nasz umysł, rozszerzając jego widnokrąg i ucząc oceniać bliższe nam zagadnienia w perspektywie ogólnych zadań i działań Kościoła. Ono wzbogaci nasze serce ukochaniem bezinteresownem dalekich i nieznanych, słowem ono rzeźbi wielkie charaktery. Za jałmużnę na cele misyjne Bóg otwiera przed nami skarbnicę zasług Jezusowych i nieprzejrzanego łańcucha wszystkich jego pomocników w trudzie misyjnym. Módlmy się przeto wiele i gorąco, żeby pracom misyjnym wyjednać Bożą opiekę i starajmy się zapewnić im także pomoc finansową.

Budżet misyjny.

Czy wiesz jaki jest roczny budżet misyjny? Może ci ułatwię odpowiedź. Otóż okręgów misyjnych jest obecnie czterysta. Pracuje na nich przeszło pięćdziesiąt trzy tysiące księży, braci zakonnych i zakonnic, oraz sto czternaście tysięcy katechistów. W trzystu seminarjach mniejszych i większych kształci się na kapłanów dziesięć tysięcy wychowanków. W trzydziestu tysiącach szkół różnego typu uczy się półtora miljona młodzieży. Zgadnij więc teraz, ile potrzeba rocznie na utrzymanie wspomnianego personalu misyjnego i zakładów misyjnych? — Dwieście do dwieście pięćdziesiąt miljonów złotych! Jakiż będzie twój udział w zbiórce na tę sumę? Pamiętaj, że rękę wyciąga do ciebie Ojciec św., że prosi o wsparcie na Swoje dzieło sam Jezus, od Którego przecież wszystkośmy otrzymali.

Miejmy nadzieję, że tegoroczna Niedziela Misyjna będzie olbrzymim krokiem naprzód w organizowaniu akcji misyjnej w całej Polsce.

Ks. Józef Krzyszkowski T. J.

Na Niedzielę.

W pokornem skupieniu, lecz duchem weseli,
Panie, czekamy Twego dnia świętego.
Gdy słońce wejdzie w poranku niedzieli,
Wskaże sylwetkę kościoła białego,—
To serce nasze wydziera się, Boże,
Od Twych ołtarzy, aż kędyś w przestworze,

Że człowiek radby, padłszy na kolana,
Z sercem płonącem niebiańską miłością,
Wznieść się nad chmury, by dla Niebios Pana
Zerwać na wieki ze ziemską nicością.

O spraw to, Boże, byśwy wszyscy razem,
Którzy klęczymy przed Twoim ołtarzem
Twoją wszechmocną dłonią kierowani,
Przeszli przez życie czyści, nieskalani,
Mogli Cię chwalić całem sercem, Panie,
Gdy z nas na ziemi tylko proch zostanie.

T. H. Charles Roarven.

Z liturgji niedzieli XIX po Zesłaniu Ducha Świętego

„Zbawienie ludu Jam jest, mówi Pan: w jakim bądź ucisku wołać będą do Mnie, wysłucham ich, i będę ich Panem na wieki". (Introit) Pan zbawieniem ludu, ale tylko wtedy, gdy lud postępuje drogą przykazań Pańskich. Bo, jak dalej w Introicie dzisiejszym czytamy, sam Pan upomina ludzi, by byli posłuszni Jego woli: „Słuchaj, ludu Mój, nauki Mojej: nakłońcie ucha ku słowom ust Moich". Wierny Swój lud wybawia Pan z każdej niedoli, z każdego ucisku. Mówi o tem cały psalm 77, z którego jest wzięta druga część dzisiejszego Introitu. Pan Bóg w szczególny sposób opiekował się ludem izraelskim, „wyzwolił ich z ręki ciemiężcy", Faraona egipskiego, dotknął Egipcjan plagami, „a Swój lud wyprowadził jako owce: i wiódł go jako trzodę przez puszczę". Wskazywał im drogę w dzień i w nocy: „wiódł ich w obłoku we dnie: a w jasnym ogniu przez całą noc". W cudowny sposób karmił ich i poił: „wywiódł wodę z opoki: i uczynił, że się polały wody jako rzeki: „spuścił im jako deszcz mannę ku jedzeniu". Dostarczał im i innego pokarmu w takiej obfitości, że Psalmista nie waha się powiedzieć: „i dżdżył na nich mięsem jak prochem: i ptactwem skrzydlatem jak piaskiem morskim".

Gdy jednak Izraelici „kusili i gniewali Boga, Najwyższego: i nie strzegli ustaw Jego“, Bóg odwrócił się od nich, „podał arkę, moc ich, w niewolę, a ozdobę ich w ręce nieprzyjaciela. I dał lud swój pod ostrze miecza“ nieprzyjaciół.

Przypomniał Psalmista Izraelitom wypadki z ich historji, by z historji swej nauczyli się, jak mają postępować. Bóg będzie im błogosławił, gdy będą strzegli przykazań Jego — gdy będą wierni Bogu, Bóg wyratuje ich z każdej niedoli i z każdego ucisku. Ale niech uczą się też z historji swych przodków, „aby nie byli jako ojcowie ich: ród zły i pobudzający do gniewu: ród, którego serce nie było proste: i którego duch nie był wiernym Bogu“.

Dzisiaj — po odrzuceniu przez Żydów Chrystusa — my, chrześcijanie - katolicy, jesteśmy ludem wybranym, którym Bóg w szczególny sposób się opiekuje i opiekować się będzie aż do skończenia świata. „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“ (Mat. 28, 20). Bóg opiekuje się w szczególny sposób Kościołem katolickim, a Kościół katolicki pozostanie Mu wiernym zawsze i zawsze strzec będzie Jego przykazań. I wybawi Bóg lud Swój w każdej niedoli i w każdym ucisku. „Zbawienie ludu Jam jest, mówi Pan: w jakimbądź ucisku wołać będą do Mnie, wysłucham ich; i będę ich Panem na wieki”. Szczęśliwi, którzy należą do Kościoła katolickiego!

Władysław Jelonek.

Ewangelja na niedz. XIX. po Świątkach.

(Mat. 22, 1—14.)

»Onego czasu mówił Jezus przez przypowieści do Faryzeuszów: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi-królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody: a nie chcieli przyjść. Zasie posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Otom obiad swój nagotował; woły moje i karmne rzeczy są pobite i wszystko gotowe: pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a inni pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy Król, rozgniewał się: i posławszy wojska swe, wytracił onych mężobójców i miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zapraszani nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstania dróg, a którychkolwiek znajdziecie, wezwijcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych; i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądał siedzących i zobaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Tedy rzekł Król sługom: związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych«.

Kalendarz tygodniowy

19 paźdź. niedź. Piotra z Alk.
20 „ poniedź. Jana Kantego, Ireny
21 „ wtorek Urszuli
22 „ środa Filipa, Korduli
23 „ czwartek Jana Kapistr., Ignacego
24 „ piątek Rafała arch.
25 „ sobota Kryspina.

Fałszowanie prawdy w filmach

Pewne niemieckie pismo zwraca uwagę na świadome i celowe sfałszowanie prawdy w znanym filmie dźwiękowym „Atlantic“, który przedstawia historję zatonięcia olbrzymiego parowca „Titanic” w roku 1912. Film jest wykonany starannie, wzrusza widzów i tylko w straszliwych scenach końcowych grzeszy tendencyjnem sfałszowaniem historycznej rzeczywistości. Skazani na utonięcie pasażerowie tłoczyli się nie dokoła jakiegoś alkoholika, jak to pokazuje film, lecz dokoła trzech księży katolickich. Byli to: ks. Józef Peruschitz, benedyktyn, ks. Tomasz Roussel Byles, konwertyta angielski i ks. Montwiła, Polak. W roku 1912 cała prasa amerykańska była pełna pochwał i podziwu dla tych księży, którzy trwali przy nieszczęśliwych ofiarach katastrofy, udzielali im pociechy kapłańskiej i umarli razem z nimi. Według ówczesnych sprawozdań, prawie wszyscy pasażerowie klęczeli i modlili się, dopóki okręt nie zanurzył się w falach morskich.

Dlaczego więc towarzystwo kinematograficzne, które nakręcało film „Atlantic”, przeinaczyło prawdę? Dlatego, odpowiada autor artykułu, że chodziło tam o bohaterstwo księży katolickich.

Niejednokrotnie spotykamy się z podobnem „sprzysiężeniem milczenia“, stosowanem wobec duchowieństwa katolickiego, nadto wobec nauki, sztuki i wogóle dzieł katolickich. Odpowiedzią na to winno być skupianie się i wzajemne popieranie katolików.

Katolik w przededniu wyborów

JE. Ks. Biskup piński, Zygmunt Łoziński wydał list pasterski, w którym zajmuje się wyborami, wskazując, kogo należy wybierać.

Za dwa miesiące mamy znowu wybierać posłów do Sejmu i Senatu.

Okres przedwyborczy jest zawsze bardzo przykry. Jest to okres walki, wzrastających niechęci, wybuchającej nieraz nienawiści. Człowiek spokojny, który woli pracować niż krzyczeć, ma pokusę odsunięcia się od tych wszystkich kłótni i sporów i machnięcia ręką na wszelkie wybory.

Ale tego uczynić nie wolno. Głosowanie jest obowiązkiem obywatelskim. Sejm i Senat są Izbami prawodawczemi: obmyślają i układają prawa. Chcemy wszyscy, aby te prawa były mądre i sprawiedliwe. Nie może nam więc być obojętnem, kto będzie prawa stanowił. Kto się wstrzymuje od głosu, ten nie pomaga do wybrania dobrych posłów i nie przeszkadza wybraniu złych i za to jest odpowiedzialny.

Rzecz oczywista, że jeszcze bardziej odpowiedzialny jest ten, kto głosuje na posłów złych. Taki bierze na siebie część winy za wszystko złe, którego się ci źli posłowie potem dopuszczają.

A więc 1-e trzeba głosować, 2-e trzeba głosować na posłów dobrych.

Któż jest dobrym posłem? Tylko ten, kto chce prawodastwo i cały porządek życia państwowego budować na zasadach chrześcijańskich.



J. E. Ks. Biskup Łoziński z Pińska

Niema prawa dobrego, mądrego, sprawiedliwego, któreby się sprzeciwiało woli Bożej i prawu, głoszonemu przez Chrystusa Pana. Zbawiciel jest naszym najwyższym prawodawcą. On jest Bogiem naszym i Jego rozkazy muszą być spełnione. On zresztą sam jeden jest ucieczką naszą i mocą (Ps. 45), On jedynym naszym pewnym Opiekunem:

Kto się w opiekę podda Panu swemu,
A całem sercem szczerze ufa Jemu,
Śmiele rzec może: mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga
(Kochanowski, Ps. 90).

Jeśli chcemy tę opiekę uzyskać, musimy zasłużyć na nią przez miłość i posłuszeństwo. Jakże będziemy oczekiwali od Boga pomocy i ratunku, skoro wolę Jego najświętszą ośmielimy się lekceważyć. Ale czy niechrześcijanin albo chrześcijanin niewierny, obojętny, będzie dbał o to, aby z Sejmu i Senatu wychodziły tylko takie prawa, które są zgodne z nauką ewangeliczną? Oczywiście nie. I jeśli większość posłów będzie niechrześcijańska lub mało chrześcijańska, to można zawsze oczekiwać i praw niechrześcijańskich.

Stąd wniosek konieczny: głosować tylko na prawych, szczerych chrześcijan. Nie chodzi o partję, do której kandydat należy; nie chodzi o jego zapatrywania w rzeczach mniejszych. Tu przecie zawsze będą różnice między ludźmi. Chodzi o to, aby ten, kogo chcę wysłać do Sejmu czy do Senatu, był nie z imienia, ale z serca, z woli i z życia prawdziwym, uczciwym wyznawcą i sługą Chrystusowym i nie dał się nigdy wciągnąć do roboty niezgodnej z duchem i z nakazami Chrześcijaństwa.

Musi to zatem być człowiek mocnego ducha i naturalnie rozumny, dostatecznie oświecony, bo inny jakże będzie w Izbie rozważał i mówił, jeśli nie potrafi nawet dobrze słuchać i rozumieć, co mówią inni. Człowiek za mało rozgarnięty, a także człowiek słabego charakteru nie pójdzie za rozumnem słowem, ale pierwszemu lepszemu krzykaczowi da się obałamucić.

Głosujcie więc, moi Kochani; głosujcie wszyscy; ale głosujcie tylko na listę, na której widzicie nazwiska chrześcijan prawdziwych, rozumnych i dzielnych.

Ktoby nie mógł z powodu głosowania być tego dnia na mszy, ten zwalnia się od niej, jeśli ma głosować podług katolickiego sumienia.

Zwracam się następnie do tych, którzy będą układali listy kandydatów. Głosowanie na listy ma swe wielkie niedogodności. Nie można głosować na osoby oddzielne; trzeba głosować na jakąś całą listę; tymczasem na tejże liście są nieraz nazwiska ludzi godnych i niegodnych. Tem większa odpowiedzialność leży na osobach, układających listy. Mają one obowiązek nie utrudniać, ale ułatwiać głosującym wybór należyty.

Wybierajcież więc i wy sumiennie kandy-

datów swoich. Kierujcie się temiż względami, jakiemi kierować się obowiązani są wyborcy, Nie znajdziecie dwojga ludzi we wszystkiem jednomyślnych. Baczcie nie na szczegóły, ale na ogólną jakość człowieka, na jego stosunek do Boga i do prawa bożego.

Taka metoda wyboru kandydatów obroni was od niepotrzebnego mnożenia list wyborczych, a wyborców nie wystawi na nieuniknione niebezpieczeństwo rozbicia głosów. Umiejcie rezygnować z płytkich ambicyjek, stwórzcie, jeśli można, jedną wspólną listę z nazwisk szczerych chrześcijan, aby można było zachęcać wprost wszystkich do głosowania na tę jedną *n a s z ą* listę.

W jednem z miast dziecezji pińskiej odbyły się niedawno wybory do Rady miasta. Wszystkich głosów chrześcijańskich padło o kilka więcej, niż na jedną z list żydowskich. Ale chrześcijanie głosowali na kilka list i w rezultacie dostali 5 miejsc, a żydzi z tej jednej swojej listy otrzymali miejsc 8. Kilkaset głosów chrześcijańskich poszło na marne — przez niezgodę.

Zresztą, jeśli każdy wyborca, to przedewszystkiem ci, co wyborami zajmują się bardziej czynnie, powinni szukać nie czego innego przecie, jak pożytku swego państwa. A pożytek państwa nie na tem zależy, aby przeszedł człowiek z twojej partji, czy tobie osobiście miły, czy ty sam, ale aby na liście były nazwiska, gwarantujące sumienność pracy poselskiej, a przytem mogące pociągnąć jak najwięcej głosujących.

Z dziejów Różańca.

Mało kto wie, że nietylko różaniec jako forma modlitwy, łączącej odmawianie „pacierzy“ z rozmyślaniem, ale także poszczególne części składowe różańca nie odrazu zjawiają się w tej formie, jaką dziś mają (za wyjątkiem Modlitwy Pańskiej).

Powstanie poszczególnych części składowych.

Składające się na różaniec wyznanie wiary czyli Skład Apostolski, Modlitwa Pańska i Pozdrowienie Anielskie mają też swoją przeszłość.

Modlitwa Pańska nosi nazwę stąd, że sam Chrystus Pan nauczył jej swych uczniów. (Mat. VI, 9—13). Skład Apostolski (po łac. symbolum apostolicum) wyznawało się początkowo przy chrzcie św. Różne symbole wiary, wygłaszane na soborach, od pierwszego nicejskiego (325) do trydenckiego (1545-1563) były zestawieniem prawd wiary w najznaczniejszym skrócie, wszystkie jednak mają wspólne źródło w Składzie Apostolskim. Miejsce prastarego symbolu rzymskiego (najkrótszego) zajął koło VIII w. szerszy wykład wiary, rozpowszechniony od V. wieku w Galji (dziś Francja). Niewątpliwie swój układ i treść zawdzięcza Apostołom.

Ten galijski symbol obecnie odmawiamy jako: „Wierzę w Boga“.

Pozdrowienie Anielskie (Ave Maria) zaczyna się słowami archanioła Gabrjela (Łuk. I., 28) przy zwiastowaniu i św. Elżbiety przy nawiedzeniu (Łuk. I. 42). Już pod koniec VI w. obie te części były w użyciu (antyfonarz papieża św. Grzegorza Wielkiego), ale wśród ludu rozpowszechniły się dopiero w XII i XIII w. Podobno papież Urban IV w latach 1261-1264 dodał słowo „Jezus“ i „Amen“ (hebr. niech się tak stanie), końcowa prośba pochodzi z XVI w. Dzisiejsza postać Pozdrowienia Anielskiego pojawia się najpierw w pewnem piśmie, przypisywanem św. Antoninowi († 1459), potem znalazła się w brewjarzu rzymskim (1568), ale powszechnie przyjęła się dopiero koło połowy XVII w.

To i owo z misyj

Ile świat katolicki złożył w r. 1929 na ratowanie dla wiary katolickiej dzieci pogańskich?

Poszczególne kraje Europy złożyły:

Niemcy . .	7.713.960	fr.	Portugalja . .	102.625	fr
Francja . .	4.317.478	„	Księstwo		
Włochy . .	2.429.590	„	Luksemburskie	99.716	„
Belgja . .	2.109.561	„	Czechosłowacja	57.000	„
Holandja .	1.627.300	„	Węgry . . .	55.485	„
Hiszpanja .	811.000	„	Danja	21.690	„
Szwajcarja .	775.487	„	Jugosławja . .	19.000	„
Irlandja . .	554.000	„	Norwegja . .	2.203	„
Anglja . .	500.000	„	Albanja . . .	1.600	„
Polska . .	485.000	„	Grecja	808	„
Austrja . .	146.081	„	Litwa kowieńska		
Szkocja . .	146.000	„	nie przesłała nic.		
Wyspy:					
Malta i Gozo	119.500	„			

Z Ameryki przesłały:

Stany			Kolumbja . .	33.425	fr
Zjednoczone.	4.400.000	„	Gwatemala . .	17.780	„
Kanada . .	828.515	„	Kostaryka . .	9 750	„
Meksyk . .	33 000	„	Wenezuela . .	6.010	„
Argentyna .	535.500	„	Boliwja . . .	2.733	„
Chile . . .	86.258	„	Wyspa Kuba .	24.500	„
Peru . . .	47.600	„	Inne kraje i wyspy		
Brazylja . .	35.640	„	mniejsze sumy.		

Różni misjonarze posłali od swoich katolickich dzieci: z Afryki 205.080 fr., z Azji 339.396 fr., z Australji i Oceanji 125.495 fr.

Takie więc sumy posłały rozmaite kraje i różni misjonarze. Sumy te rozdzielone będą i przesłane do krajów pogańskich do różnych biskupów i przełożonych misyjnych na wykup i utrzymanie uratowanych dzieci pogańskich w wszystkich zakładach misyjnych.

Uniwersytety katolickie w krajach misyjnych.

W krajach misyjnych istnieje sześć uniwersytetów katolickich, względnie instytutów o poziomie uniwersyteckim: uniwersytety św. Józefa w Beyrucie (Syrja)

i Szanghaju (Chiny), wyższy instytut nauk handlowych i przemysłowych w Tientsinie (Chiny), niedawno założone uniwersytety w Tokio (stolica Japonji) i Pekinie (stolica Chin) oraz instytut wiedzy religijnej w Rabacie (Marokko). Do tego należy dodać jeszcze około 20-ścia kolegjów katolickich w Indjach.

Polski lekarz jedzie na misje do Chin.

W najbliższych tygodniach udaje się na polską stację misyjną do Chin lekarz Polak, mianowicie dr. med., okulista, ks. Wacław Szuniewicz ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy.

Naśladowcy O. Beyzyma.

W Abisynji znajduje się kilka tysięcy trędowatych. Zajęli się nimi misjonarze katoliccy i zbudowali w r. 1901 spital koło miasta Harrar. Odtąd stale jeden z misjonarzy jest kapelanem przy szpitalu i opiekuje się nieszczęśliwymi z pomocą zakonnic. Trędowaci przyjmują chrzest i umierają po chrześcijańsku.

Na kościoły wołyńskie pp. W. Dąbrowska, Dobczyce 5·50 zł., T. Jabłońska 2 zł., Józef Rychel 5 zł., N. N. 5 zł.

CO NAM PISZĄ?

Czaniec, koło Kęt.

W miejsce zarekwirowanych podczas wojny światowej dzwonów, sprawili parafjanie gminy Czaniec do swego nowego kościoła dwa dzwony, które ku ogólnemu zadowoleniu wykonała firma Szwabego w Białej. Konsekracji tychże dokonał w niedzielę dnia 28 września po sumie odprawionej przez Ks. Dr. Adolfa Włodka, proboszcza z Kęt, w asystencji okolicznego duchowieństwa z Księdzem Izydorem Steczko, prałatem i dziekanem z Polanki na czele, oraz księdza kapelana Marcina Siedleckiego, Najprzewiel. Książę Metropolita Sapieha, który też po skończonej ceremonji do licznie zebranej ludności tak miejscowej jak też i z sąsiednich parafji w obszernym kościele podniośle przemówił na temat, że jak głos dzwonu daleko się rozchodzi i ukryć się nie da, tak też i wiarę świętą należy jawnie wyznawać, a jak dzwon jest z twardego spiżu ulany, tak i wiara nasza ma być mocna, stała i żywa. Po procesjonalnem odprowadzeniu Księcia Metropolity przed plebanję, kierownik szkoły pan Alfons Osadziński w serdecznych słowach imieniem gminy podziękował Mu za łaskawe poświęcenie dzwonów, a zarazem złożył przyrzeczenie, że parafjanie zawsze wiernie trwać będą przy wierze świętej, oraz zapewnienie synowskiej miłości i posłuszeństwa dla swego Arcypasterza by to się spełniło, pokornie prosi o udzielenie arcypasterskiego błogosławieństwa dla całej parafji. Po udzieleleniu tegoż, trzy uczennice szkolne ofiarowały Księciu Metropolicie wiązanki kwiatów. W uroczystości brali udział arcyksiążę Leon Habsburg ze Żywca, jako kolator kościoła, pan starosta Strzelbicki z Białej, pan dyrektor Zychan z Żywca, panowie Graf i Nawrocki z Porąbki, dyrektor papierni w Czańcu p. Chołoniewski. Piękna pogoda, która w tym dniu dopisała, dodała uroku całej uroczystości, a głos poświęconych dzwonów, który co chwila rozbrzmiewał, napełniał radością serca parafjan, którzy ciężko zapracowany grosz składali na ich ufundowanie, dając tem dowód, że robotnik polski nie poskąpi ofiary na chwałę Bożą.

Zwardoń (koło Żywca).

Szanowna Redakcjo!

Trzeci rok zrzędu czytam stale Dzwon Niedzielny i jak tylko nadarzy się sposobność podzielam się jego wiadomościami także i ze sąsiadami. —

Wielką korzyść odnoszę z tego pisma, gdyż zapoznaje mnie ono z nowemi rzeczami, których przedtem nie znałem. Wymienię tu tylko choćby dział poświęcony liturgji. Wyznać muszę, choć z rumieńcem wstydu, że nie znałem się zupełnie na liturgji, a wynikało to stąd, że nie mieliśmy księdza, a do parafji (do Rajczy) było pełne 15 km. drogi. Dzięki Bogu mamy już teraz u siebie księdza. Z pomiędzy wielu spraw poruszonych w Dzwonie uderzają mnie wiadomości przesyłane z różnych parafij do Szan. Redakcji. Z radością czytam te wiadomości i gorąco pragnę, by czytelnicy Dzwonu zapoznali się i z naszem życiem. Dnia 21 września był u nas odpust na uroczystość Stygmatów św. Franciszka Serafickiego. Odpust, odpust, oto słowo, które przez kilka tygodni nie schodziło nam z ust. Nadszedł nareszcie! — Takiego odpustu nie mieliśmy jeszcze. — Za staraniem miejscowego ks. Władysława Chrapli zjechało kilku Księży, między innymi Ks. Kanonik Michał Grudziński z Rajczy i ks. Kanonik Józef Pułka z Ujsół. —

Jak miło i błogo było u nas w dzień odpustu. Rano odprawił Ks. Wł. Chrapla Mszę świętą śpiewaną, w czasie której znaczna garstka wiernych przystąpiła do Komunji św.

O godz. 10·30 wygłosił Ks. prof. Józef Kajdas z Żywca, przepiękne i bardzo przekonywujące kazanie. O godz. 11 — odprawił sumę ksiądz Kanonik Mich. Grudziński. Po sumie, z powodu deszczu nie było procesji, tylko przed ołtarzem odśpiewano uroczyste Te Deum. O godz. 3·30 odbyły się nieszpory. Przez cały dzień, mimo ulewnego deszczu, kościół był przepełniony, a wierni z rozjaśnionemi obliczami składali hołd Panu Jezusowi ukrytemu w Najśw. Sakramencie. I tak minął dzień odpustu, dzień który pozostanie głęboko zapisany w sercach Zwardoniaków.

Parafjanin zwardoński. Zwardoń 26 IX. 1930.

Lutowiska.

Na południowo-wschodnich kresach Ojczyzny, daleko w Karpatach w powiecie liskim, znajduje się **miasto Lutowiska**, w którem jest Sąd powiatowy, szkoła pięcioklasowa, ale **nie było kościoła ani kapłana.** Wskutek tego Polacy w tych stronach żyli w wielkiem zaniedbaniu i opuszczeniu i wielu z nich odpadło od obrządku i narodowości.

Wreszcie i nad tą okolicą Pan Bóg się zmiłował, bo staraniem inteligencji miejscowej postawiono **tymczasową kaplicę z desek na gruncie wydzierżawionym**, przybył kapłan w r. 1905, utworzono tu ekspozyturę, a w r. 1912 nową parafję dla miasta i 19 okolicznych wiosek górskich.



Nowy kościół w Lutowiskach

Wielkie i bardzo trudne dzieło przypadło z wyroków Bożych do wykonania pierwszemu naszemu proboszczowi, bo zorganizować parafję i wybudować kościół bez żadnych funduszów, w parafji rozległej wprawdzie, ale nielicznej i bardzo ubogiej, w czasach wielkiej drożyzny i w stosunkach wyjątkowo najtrudniejszych. Najpierw odszukał swoich parafjan pośród gór, pouczył i utwierdził w Wierze św. i przywiązał do narodowości polskiej. Nie mając funduszów na budowę kościoła, odezwał się z konieczności kilkakrotnie do społeczeństwa polskiego. Z zebranych ofiar kupił plac pod kościół i prawdziwie cudem Bożym wybudował tu nowy kościół w czterech ostatnich latach przed wybuchem wojny światowej.

W czasie zaś wielkiej wojny światowej **kościół ten został znacznie uszkodzony** od pocisków armatnich.

Obecnie trzeba koniecznie kościół odbudować, aby

nie uległ dalszemu zniszczeniu. Ale znowu brak funduszów, a stosunki o wiele trudniejsze.

Wszelkie datki prosimy najuprzejmiej przysyłać **do Urzędu parafjalnego ob. łac. w Lutowiskach,** poczta w miejscu (Małopolska).

* * *

W niedzielę 14 września obchodziliśmy bardzo uroczyście 25-ciolecie pracy pasterskiej naszego pierwszego proboszcza, X. wicedziekana Hucińskiego i istnienia tu parafji.

Na tę uroczystość przybył pomimo złej drogi J. E. Ksiądz Biskup Nowak, nasz Arcypasterz i Swoją obecnością podniósł bardzo nasze wielkie święto. Przybyli również Księża z bliska i z daleka. Kościół od rana był przepełniony wiernymi i wielu przystąpiło do Komunji św. i do bierzmowania.

W czasie uroczystej sumy Najdostojniejszy Arcypasterz powiedział prześliczne kazanie, w którem podniósł poświęcenie i pracę misyjną ks. wicedziekana, jego starania o kościół, osobiste kwestowanie i trudności w budowie tej świątyni. Następnie podziękował mu imieniem Ojca świętego i od siebie za wszystko, co zdziałał tu na kresach dla chwały Boga, zbawienia dusz i dobra Ojczyzny. A widząc brak urządzenia w kościele i tylko prowizoryczny ołtarz, przyobiecał urządzić główny ołtarz swoim kosztem. Prawdziwie to dar książęcy dla naszego biednego kościoła.

Odwiedził także szkołę powszechną i cerkiew miejscową, gdzie przemówił serdecznie do Rusinów.

Po sumie przybyli przedstawiciele parafjan na plebanję i złożyli życzenia ks. wicedziekanowi i kwotę 200 złotych na ornat. *Wdzięczni parafjanie.*

Rychwałd k. Żywca (Woj. Krakowskie).

Dnia 6 października b. r. stał się bolesny wypadek w kościele w Rychwałdzie. Podczas prac malarskich spadł z rusztowań artysta malarz Hiron z Krakowa, który wykonywał artystyczne obrazy poświęcone czci Matki Bożej, spadł on z 4-ro metrowej wysokości na posadzkę kościelną. Ciężko potłuczonego odniesiono do pobliskiej plebanji, gdzie w kilku minutach dokończył życia wśród ciężkich boleści. Pogrzeb odbył się przy udziale około 2-tysięcy wiernych parafjan.

Z inicjatywy Komitetu Towarzystw w Rychwałdzie odbyła się 12 X. wielka manifestacja z całej parafji przeciwko zakusom niemieckim na całość ziemi Polskiej. Przemawiali p. dyrektor szkoły oraz ks. kanonik Wojewodzic i prezesi Towarzystw.

Niedawno temu również obchodzono u nas dziesięciolecie „Cudu nad Wisłą". W uroczystości brali udział Tow. „Sokół", Macierz Szkolna, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, „Młodzi" Obozu Wielkiej Polski i Ochotnicza Straż Pożarna. Na uroczystości „Cudu nad Wisłą" wznoszono okrzyki na cześć P. Prezydenta oraz gen. „Błękitnych" Józefa Hallera.

W sierpniu b. r. obchodziła parafja nasza uroczystość 25-ciolecia kapłaństwa zasłużonego ks. kanonika Jana Kantego Wojewodzica. Życzenia między innemi składali imieniem Tow. Gim. „Sokół", Stow. Młodzieży Polskiej, Macierzy Szkolnej, „Młodych", O. W. P. oraz Ligi Katolickiej. Wieczorem w dniu uroczystości Stow. Młodzieży Polskiej urządziło wieczorek. Czysty dochód przeznaczono na odmalowanie kościoła. Piękny czyn młodzieży przyjęty został z radością przez publiczność.

Doszła nas z Krakowa wiadomość, że zmarł tam będący w leczeniu w klinice Św. Łazarza śp. Józef Kubica, zasłużony członek Wydziału Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Żałobną Mszę św. za duszę śp. druha Józefa Kubicy odprawił ks. patron Stanisław Fox. W Mszy św. wzięły udział miejscowe Towarzystwa. *Andrzej Słonka.*

Szczyrk, pow. Biała (Woj. Krakowskie.)

Chcąc zapoznać się z Szan. Czytelnikami i o naszej wiosce górskiej w Beskidach Śląskich, coś podać, pokrótce opisuję naszą wioskę. Wioska Szczyrk w powiecie Bialskim znaną jest i na Śląsku Cieszyńskim oraz w stronach Żywieckich, że posiada cudowny obraz Matki Bożej Częstochowskiej, do którego udają się liczne procesje z okolicy oraz z dalszych stron.

Szczyrk położony jest pomiędzy wioskami Brenną a Wisłą, gdzie buduje się zamek dla Pana Prezydenta Rzeczp. polskiej.

Wioska nasza liczy 4.000 mieszkańców. Ludność jest przeważnie robotnicza i częściowo rolnicza. Czytelnictwo słabo rozwinięte, może Bóg da, że z czasem przewyższy inne gminy. Tutaj przychodzą pisma następujące: „Przewodnik Katolicki", „Posiew", „Rycerz Niepokalanej" oraz „Wieniec Pszczółka". (Spodziewamy się, że będzie także licznie czytany „Dzwon Niedzielny").

Z większych Towarzystw zasługuje na uznanie Towarzystwo „Sokół" oraz Koło Weteranów.

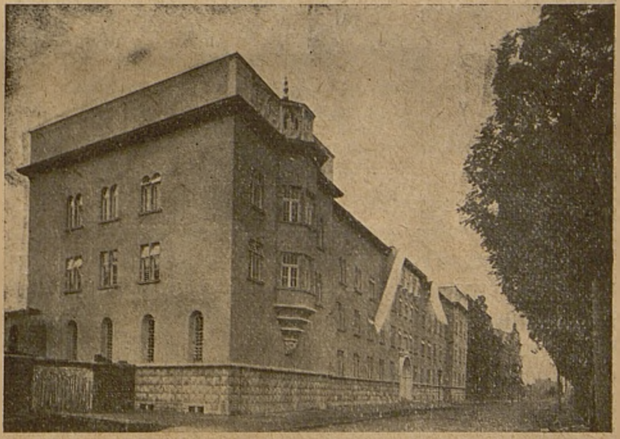
Nasza wioska jest miejscem letniskowem, ale ją przeważnie odwiedzają żydzi z Bielska - Białej i Śląska Górnego.

Zasyłam pozdrowienia dla P. T. Czytelników i później coś więcej o naszej wiosce napiszę.

Wasz czytelnik *Pilarz Jan.*

Poświęcenie nowego gmachu Częstochowskiego Seminarjum duchownego w Krakowie.

W poniedziałek dn. 6-go bm. odbyło się w Krakowie uroczyste poświęcenie nowego gmachu Częstochowskiego seminarjum duchownego. Nowy trzypiętrowy budynek położony u stóp Wawelu obok klasztoru OO. Bernardynów, przedstawia się bardzo okazale i należy bezsprzecznie do najpiękniejszych budowli m. Krakowa. W uroczystości poświęcenia wzięli udział: JE. Ks. Arcybiskup Sapieha, Metropolita Krakowski, JE. Ks. Biskup T. Ku-



Siedziba seminarjum częstochowskiego.

bina, Pasterz diecezji Częstochowskiej, JE. Ks. Biskup Rospond, wojewoda krakowski, p. Kwaśniewski, prezydent m. Krakowa p. Rolle, wiceprezydent m. Częstochowy dr. Nowak, przedstawiciele Kapituły krakowskiej, zgromadzeń zakonnych OO. Jezuitów i Bernardynów, w których gościnnych murach mieściło się dotychczas seminarjum częstochowskie, oraz XX. Salezjanów, a nadto stu kilkudziesięciu księży diecezji Częstochowskiej.

ODCZYT Ks. Józefa Wybrańca p. t.: „Wrażenia z pobytu w lazaretach trędowatych w Ameryce południowej" odbędzie się 21. X. o godz. 6-tej wiecz. pl. Jabłonowskich 3. I. p.

Prosimy o łaskawe przybycie i zaagitowanie wśród znajomych.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Synod archidiecezji lwowskiej.

W dniach 23 do 25 września b. r. po 165-letniej przerwie zebrał się w archidiecezji lwowskiej synod przygotowany już w r. 1924. przez ś. p. arcybiskupa Bilczewskiego. Śmierć, jednak przeszkodziła Arcypasterzowi dokonania wielkiego dzieła. — Podjął je dopiero obecny Arcybiskup - metropolita lwowski dr. Twardowski. W synodzie wzięli udział ks. Arcybiskup, ks. biskup sufragan, członkowie kapituły metropolitalnej, profesorowie wydziału teologicznego Uniwersytetu lwowskiego, oraz 152 księży. W przeddzień synodu uczestnicy odbyli wspólną spowiedź, zaś w dniu otwarcia została odprawiona uroczysta Msza św. w bazylice archikatedralnej, z podniosłem przemówieniem Arcybiskupa Twardowskiego. Synod był tylko ułożeniem planu pracy. Metropolita Twardowski z okazji zebrania się synodu wysłał list do Ojca św., na który otrzymał odpowiedź Ojca św.

Nowa ofiara okrucieństwa bolszewickiego.

Dnia 8-go bm. zmarł w więzieniu sowieckiem ks. Chryzogon Przemocki, b. dziekan słucki i smoleński oraz b. profesor seminarjum katolickiego w Petersburgu. Przed trzema laty ks. Przemocki, jako proboszcz w Rosławlu, w pobliżu Smoleńska, został aresztowany przez GPU za to, że wydał pewnemu katolikowi świadectwo, stwierdzające, iż jest on człowiekiem wierzącym i uczciwym. W Rosji proboszczom nie wolno obecnie świadczyć o dobrych obyczajach swych parafjan.

Za to jedynie „przestępstwo" ksiądz został wrzucony do więzienia w Smoleńsku, gdzie wkrótce zapadł ciężko na zdrowiu. Mimo opinji lekarzy, że 67-letni starzec nie zniesie okropnych warunków więzienia GPU trzymało swą ofiarę za kratami. Ostatnie lata ks. Przemockiego były jedną wielką agonją.

Delegacja polska na międzynarodowej konferencji „Caritas Catholica".

W dniach 22—25 września rb. odbyła się w Bazylei międzynarodowa konferencja Caritas Catholica (Miłos. kat.). Przeszło 300 delegatów z 26-ciu państw europejskich i zamorskich wzięło w niej udział. Wśród nich znajdowała się również delegacja polska, w skład której wchodzili: ks. dyr. Stefan Janiak z Poznania, p. szambelanowa Turno z Poznania, hr. Zamojskie z Warszawy, ks. dr. Wojtas z Katowic i ks. dyr. Wołkowski z Poznania.

Tematem obrad było „ratowanie rodziny". Wśród mówców byli po raz pierwsi referenci polscy, mianowicie p. Turno i hr. Zamojska. Obrady kongresu odbywały się pod smutnem wrażeniem śmierci pierwszego prezydenta Caritas Catholica, ks prał. Müller - Simonisa. Nowego prezydenta wybrano w osobie ks. prał. dr. Tougelena z Wiednia, oraz wiceprezydentów: p. Mac - Kenzie (Anglja) i ks. dyr. St. Janiaka z Poznania, który jednocześnie w pracach Caritas Catholica reprezentować będzie katolików - Słowian.

Nowa organizacja Kościoła w Prusiech.

Ojciec św. wydał bullę „Pastoralis officii Nostri", która ustanawia nową organizację stosunków kościelnych w Prusach. Państwo pruskie oprócz istniejącej już kolońskiej prowincji kościelnej otrzymuje dwie nowe: wrocławską i akwizgrańską. Prowincja wrocławska utworzona została z biskupstwa we Wrocławiu, które otrzymało godność metropolji, oraz trzech sufraganij: świeżo założonej berlińskiej, warmińskiej i z również świeżo utworzonego „samodzielnego okręgu kościelnego" w Pile. Równocześnie w Berlinie została utworzona diecezja ze stolicą kościele św. Jadwigi, przy którym powstała kapituła katedralna. Diecezja warmińska, która dotychczas podlegała bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, jest odtąd sufraganją kościelną metropolji we Wrocławiu.

Brak powołań kapłańskich w Czechach.

Czecho-Słowacja należy do tych krajów europejskich, w których liczba kapłanów katolickich jest bardzo mała. Brakiem powołań kapłańskich dotknięci zostali nietylko Czesi, wśród których szerzyła się po wojnie wzmożona propaganda za występowaniem z Kościoła i agitacja na rzecz sekty czecho - słowackiej, ale także liczna mniejszość katolików niemieckich. W archidiecezji praskiej nieobsadzonych jest obecnie 22% parafij, w diecezji Litomierzyce 33%, w diecezji Hradec Kralove 29% i w diecezji Budziejowice 30%.

List pasterski Episkopatu Szwajcarji o przestrzeganiu moralności w sportach i w modzie

Z okazji związkowego dnia modlitwy Episkopat szwajcarski wydał wspólny list pasterski o „Obyczajach ojców i obyczajach dzisiejszych", w którym zabiera głos w sprawie wzrastającego zdziczenia obyczajów w sportach, w kąpielach i w modzie. Odrzuciwszy zarzut, że katolicyzm występuje przeciwko sportom, kąpielom i przyzwoitej modzie, biskupi stwierdzają, że przeciwnie Kościół wszystkie te rzeczy zaleca i w rozumnej trosce o ciało i jego czystość widzi czynnik pomocny dla utrzymania czystości duszy. Kościół wita z uznaniem kulturę ciała, ale nie kult ciała. Poczucie wstydu jest człowiekowi wrodzone i sprzeciwia się naturze ten, kto utrzymuje, że musimy nauczyć się odrzucać nawet myśli o wstydliwości. Również i wśród ludzi wierzących daje się zauważyć na tym punkcie pewna płytkość sądu. List kończy się wezwaniem do wiernego zachowywania obyczajów chrześcijańskich, Obyczaje pogan nie są naszemi obyczajami. Między swawolą naszego wieku a wieczystemi zasadami niema kompromisu.

Artystka z Comedie Française zakonnicą.

W tych dniach, jak doniosła prasa, znana artystka dramatyczna w Paryżu, Yvonne Hautin, z Comédie Française wstąpiła do klasztoru. Wiadomość o tem wywarła w stolicy Francji a zwłaszcza w kołach artystycznych wielkie wrażenie.

Decyzja Yvonne Hautin, która ma lat 29 i stała na drodze do świetnej kariery aktorskiej, w dziejach teatru paryskiego nie jest faktem odosobnionym. To samo uczyniła niegdyś słynna Eva Lavalliere a jeszcze przedtem jedna z najgłośniejszych aktorek swego czasu, ulubienica Paryża, Mademoiselle Gautier.

Kiosk z gazetami na placu św. Piotra w Rzymie.

Na placu św. Piotra w Rzymie ma być wzniesiony wielki kiosk z gazetami katolickiemi z całego świata. Kiosk ten umożliwi przybywającym do Rzymu katolikom wszelkich narodowości nabywanie dzienników i czasopism katolickich w ich języku

Alkohol hamuje rozwój fizyczny i duchowy dziecka.

Alkohol powoduje niekarność dzieci w szkole i w domu.

„Zobacz Neapol, a potem umrzyj!"

(właściwie „a potem wyspę Mori"; włoskie przysłowie).

Przed kilku dniami słynny wulkan Wezuwjusz buchał lawą, a u stóp jego utworzyły



Dawniejsze Partenope, mające podobno grób Wergiljusza, rzymskiego poety, którego 1000-lecie urodzin obecnie obchodzi świat naukowy i Włochy. (ur. 15. X. 70. przed Chr., zmarł w 19 r. po Chr.

się dwa mniejsze kratery. Buchające z wnętrza wulkanu płomienie widoczne są w nocy w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Wybuchająca lawa nie przedstawia narazie niebezpieczeństwa dla sąsiednich osiedli. Na fotografji widzimy Neapol, w głębi Wezuwjusz.

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

Powieść z życia ludu góralskiego.

— O, skarż mię Boże! — wykrzyknął poczciwy ekonom i co tchu wybiegł z pokoju.

Pani Zbąska zwróciła się do Leoni.

Młoda dziewczyna była blada jak trup i patrzyła przed siebie w ciężkiem zamyśleniu.

— Mamo! — zawołała drżącym od wzruszenia głosem, rzucając się na jej piersi, — Bóg karze dzieci za winy ojców! Dzieci też powinny naprawić złe, wyrządzone przez rodziców... Mnie przypadło zatrzeć krzywdę Maksyma Borby...

XXII. Epilog.

Wypadłszy z dworu, pomknął Czarny Matwij jak strzała ku swemu mieszkaniu.

— O Boże! — wykrzyknął z głębi piersi biegnąc wzdłuż znanego nam wąwozu, — za moje nieszczęścia i cierpienia bez miary dajże, aby wszystko wypadło dobrze, aby przynajmniej syn mój był szczęśliwym!

Zdradził się tym wykrzyknikiem wyraźnie, ale podobno my już wszystkiego domyśliliśmy się oddawna.

Maksym Borba i Czarny Martwij był jedną i tą samą osobą.

Jak świeżo, tak i wówczas przed laty Topielcowe źródło ocaliło go od zguby na dnie przepaści. Ranny ciężko postrzałem rewizorów wywlókł się z trudnością z Sołtysiego wąwozu, a nie chcąc wpaść w ręce prześladowcom, przemknął się za granicę i w pierwszej wsi węgierskiej kilka tygodni przeleżał na swoją ranę.

Gdy przyszedł do sił, dowiedział się przypadkiem od starego dziada, co zawsze na praźnik zachodni do Krużoskala, że w owej nocy fatalnej przepadło gdzieś bez wieści i jego dziecię jedyne. Był to ostatni cios dla nieszczęśliwego zbiega, i pognębił do reszty jego dziką, namiętną naturę, Nic go już nie ciągnęło do wsi rodzinnej, skarb, który mu był najdroższy na ziemi, stracił na zawsze, niemniej drogi syn jedyny zginął bez wieści, gospodarstwo poszło w niwecz, banda jego zuchwała wpadła w ręce rewizorów, jemu same-

Gawęda Macieja Obyrtasa

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ludzie mię zaczynają na dobre przyciskać. — Jakże to? Ano, po mojej ostatniej gawędzie o Lisieux i Lourdes spotyka mię mój jeden przezacny znajomy (bodaj się tacy na kamieniu rodzili) i powiada mi tak: słuchajno Macieju, ludzie nie chcą wierzyć, żeś ty był w Lourdes, bo nie wiem — powiada — odkądże to taki byle kto po świecie dalekie podróże odbywa? — Trochę mię to obeszło, jak to byle kto? To żem dziś zdziadział, to prawda, ale przecież były lepsze czasy, a że nie piłem, nie kupowałem co miesiąc lakierów i nie rozbijałem się, to i parę złotych się uzbierało i dojechałem nawet do Lourdes. A czy to mój przyjaciel, prosty kolejarz od Limanowy nie był w tym roku na Kongresie w Kartaginie, w Afryce, (nawet opisywał tę pielgrzymkę w Dzwonie), albo to dwaj dzielni górale Borowy i Halczyn nie zajechali z X. Ferdynandem Machayem, jak trzeba było, aż do Paryża i z samym nieboszczykiem Wilsonem o Orawie i Spiszu nie mówili? Mogli oni do Wilsona, to mogłem i ja do Najśw. Panienki do Lourdes jechać.

Przyparł mię też do muru i ktoś, kto się podpisał Nie-Obyrtas, którego list do mnie był drukowany w nrze 37. Dzwonu. Pyta się mię w tym liście: gdzie lepiej, na wsi czy w mieście?

— Moiściewy złoci, nie jestem ja żadnym filozofem, ale na to pytanie odpowiem tak, jak myślę. Nie-Obyrtas miał dużo słuszności, kiedy pisał, że na wsi zdrowiej, spokojniej i więcej po bożemu życie upływa, ale powiem, że i w mieście dużo jest katolików prawdziwych, choć i takich nie brak, co mają miljony, a o drugim, co nic nie ma, nie pomyślą. Tacy choćby i byli ochrzczeni i kolana sobie wyklęczeli, żadnymi uczniami Chrystusowymi nazywać się nie mogą. Oszukują siebie i innych za życia, ale przyjdzie kryska na matyska, będziemy widzieć, z czem oni przed Panem Bogiem staną i co im Pan Bóg za ich życie powie.

Nie-Obyrtas w swoim liście bardzo życie na wsi wychwala, że mógłby wnet kto pomyśleć, że wieś to raj prawdziwy. Ale tak znowu dobrze nie jest. Słusznie napisał do mnie jeden czytelnik, który się podpisał „Ktosik ze wsi", że skoro tak na wsi dobrze, to czemuż ludzie z miasta na wieś nie uciekają i czemuż gruntu na wsi nie kupują?

W mieście jest dość biedy, ale ludziom na wsi też się nie przelewa. Przypatrzcie się tylko, jakie mają chałupiny biedne, co jadają (choć poprawdzie to i nasze gosposie wiejskie mogłyby się gotować uczciwie nauczyć, żeby ich mężowie czy ojcowie nie musieli wciąż jadać na zmiany ziemniki, kapusta, groch i na odwyrtkę groch, kapustę, ziemniaki), jak zboże czy ziemniaki po długim staniu na rynku za bezcen prawie sprzedają, jak w kasach Reiffeisena w ogonkach czekają, żeby te 100 czy 200 złotych pożyczyć. To wszystko świadczy o tem, że na wsi jest bieda i że o poprawie doli rolnika na gwałt myśleć trzeba.

Gorąco się w Polsce robić zaczyna, bo nadchodzą nowe wybory. Czytelnicy zasypują mię pytaniami: Macieju, co myślisz o tem wszystkiem?

— Hm, co ja myślę?

— Myślę, że po pierwsze musimy głosować tak, żeby się Polska utrzymała, bo jak powybieramy różnych komunistów, to napewne tak będą gospodarzyć, żeby z Polski zrobiła się bolszewja i wtedy jak amen w pacierzu Polskę nanowo sąsiedzi zaczną skubać i nasze ziemie nam odbierać. A przecież byliśmy już w niewoli, to wiemy, czem ona jest. A jak chcecie wiedzieć, co będzie w Polsce, jak się dostanie w ręce bezbożników —

---

mu srogie groziło niebezpieczeństwo, bo w walce dwóch strażników padło z jego ręki, a z dwoma innymi pojmanymi dawniej jeszcze obszedł się surowo...

Wszystko to zważywszy, postanowił nie wracać do ojczyzny. Aby przygłuszyć rozpacz nieukojoną, co tak namiętnie toczyła serce, puścił się na oślep w szeroką obczyznę, zarabiając w rozmaity sposób na kawałek chleba, ocierając się o rozmaitych ludzi i wlokąc się z miejsca na miejsce coraz dalej w głąb Węgier. Atletyczna budowa i postawa zwróciła nań oczy jednego z węgierskich magnatów, wziął go na gwałt za hajduka i przeszło dwa lata trzymał go na swoim dworze...

Maksym Borba mógł był zapomnieć doznanych ciosów losu, ale należał on do tych żelaznych charakterów, które tylko z ostatnim tchem życia oddają pamięć chwil minionych.

Dzika rozpacz co do tragicznego końca Kseńki miotała jego naturą nieokiełzaną, nie dała mu spoczynku nigdy, owszem, wzmagała się z czasem i nabawiała go chwilami istnego szaleństwa.

Do tego i pobyt w dalekich płaszczyznach nie odpowiadał naturze i nawyknieniom dzikiego syna gór. Mimo wszelkiego otarcia się o ludzi i nabytku rozleglejszych doświadczeń, rwało go coś nieprzezwyciężonym urokiem, niepohamowaną siłą do gór rodzinnych. Szerokiej jego piersi, nawykłej do świeżego powiewu wiatrów górskich, za duszno było na szerokich równinach, zapragnął przynajmniej kości swoje złożyć bliżej słońca i nieba, na szczytach rodzinnego Beskidu.

Napróżno silił się wszelkiemi sposobami przytłumić w sobie ten pociąg nieprzeparty, długa walka podnosiła, potęgowała tylko jego siłę szaloną...

Lecz jakże było wracać w ojczyste strony, gdzie tylko pozory śmierci obroniły go od prześladowania. Zabójca dwóch rewizorów i podejrzywany skrytobójca dziedzica mógł chyba tylko pokazać się w Krużoskalu, aby zagrzebać się w kajdany i lochy więzienne...

Maksym Borba umyślił powierzchowność swą zmienić do niepoznania. *Dok. nast.*

komunistów, to się przypatrzcie na Rosję, stamtąd nawet rolnicy, co tam mają ziemię, gromadami do Polski uciekają, bo im tak w tej niby — proletarjackiej Rosji dobrze. Niedowiarki i żydy chcą im nawet wydrzeć wiarę w Boga, a już odebrały kościoły, rodzinę, ziemię i zboże, ktore prawie za darmo za granicą sprzedają, żeby się nazywało, że w Rosji raj. A tymczasem w Rosji chleb i inne środki żywności na kartki sprzedają.

— Jestem katolikiem i wy, Szanowni Czytelnicy, akie katolikami jesteście, więc mówię wyraźnie i głośno, że musimy wybierać posłów tylko katolików i to prawdziwych, a nie żadnych takich, co to przed wyborami za katolika się podaje i przed wiecem nawet na sumę przyjdzie, żeby go tylko wyborcy widzieli, a w sejmie, jak go jego wyborcy nie widzą, będzie głosował za tem, żeby Polska była bez Boga, żeby był rozdział Kościoła od Państwa, żeby dzieci katolickie wychowywano w szkole na niedowiarków, że ich potem ich właśni rodzice poznać nie mogą.

— Nie dajcie się oszukiwać i nie głosujcie, chcćby wam i tysiąc morgów obiecywali, na takich, co katolikami praktykującymi nie są, bo i morgów wam nie dadzą i biedy Polsce przymnożą, a wiadomo, że oni tylko na to chcą zostać posłami, żeby swoich interesów pilnować i władzę w rękach mieć.

Wybierzecie posła uczciwego katolika, to wam wiele nie naobiecuje, ale będzie się starał to, co przed wyborami obiecywał, wykonać, a w sejmie nigdy nie będzie udawał niedowiarka.

— A nie wierzcie tym ludziom, co wam mydlą oczy i mówią: my chcemy Polski tylko robotniczej czy chłopskiej, bo oni sami w to, co mówią, nie wierzą i sami wiedzą dobrze, że obok rolnika i robotnika w każdym kraju muszą być i inne zawody. A cóż w takim razie zrobić z innymi, może nawet z naszymi krewnymi, co są innego zawodu, jak rolnik czy robotnik?

— Ja powiem wyraźnie i bez żadnego owijania w bawełnę: musimy mieć posłów takich, co nie będą myśleć o samych tylko robotnikach, czy inteligentach, — ale takich, co będą dbać o wszystkich i nikomu krzywdy nie zrobią. Wszyscy dla Polski pracują: robotnik, inteligent, — niechże więc wszyscy w zgodzie żyją i spokojnie chleb pożywają. A kto chce te trzy stany rozdzielić, ten nie ma Boga w sercu, ten nie jest katolikiem, ten nie jest uczniem Chrystusa, bo Chrystus kazał siać miłość, a nie nienawiść, goić rany, a nie jątrzyć.

Kto ma Boga w sercu, ten nikomu krzywdy nie zrobi i nie będzie drugimi poniewierał i na nich się mścił. Chcecie wiedzieć Szan. Czytelnicy, dlaczego w Polsce już od tylu lat nie jest tak, jak być powinno, niema jedności i zgody? Dlatego, że my katolicy nasze głosy, których jest tyle miljonów, dajemy lekkomyślnie na ludzi, co nie myślą i nie żyją według Bożych przykazań. Im wszystko jedno, czy ktoś będzie miał krzywdę, czy nie, oni dbają tylko o swoją partję, a całej Polski na uwadze nie mają. I to się właśnie nazywa partyjnictwem i to najbardziej nam wszystkim szkodzi. Taki duch to nie duch chrześcijański, ale duch pogański.

Pytaliście się, to powiedział Wam Maciej, co myśli, a Wy, Szanowni Czytelnicy, macie sumienia katolickie, to niemi się kierujcie. Ja od nikogo pieniędzy nie wziąłem, żadnej partji się nie sprzedałem, więc nikomu się przychlebić nie chcę, tylko Wam tak poprostu mówię, jak katolik do katolika mówić powinien i jak powinien myśleć Polak, co nie chce, żeby on tylko chleb i władzę miał, ale żeby w jednej, mocnej Polsce wszyscy mieli co jeść, wszyscy byli szanowani i w zgodzie Pana Boga chwalili.

Wszystkim czytelnikom w Chrystusie oddany

Maciej Obyrtas.

DOBRA RADA

W jednym tylko przypadku rada nie zawadzi:
W jakim? Gdy się pokora u mądrości radzi.

PRAWDZIWA WIELKOŚĆ!

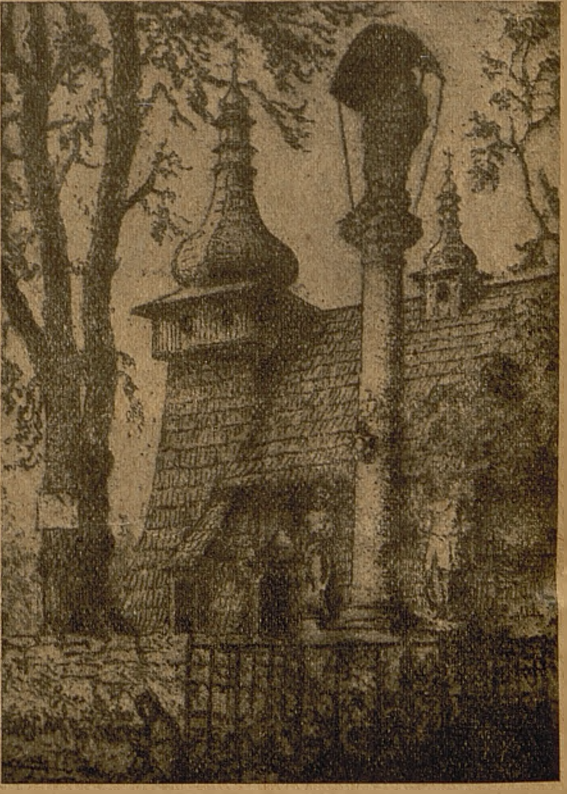
Dobrzeby w życiu świeckiem, jak niegdyś [w Kościele,
Tego tylko zwać wielkim, kto wycierpiał wiele.

Adam Mickiewicz.

ZAPOMINAMY O ORAWIE

Zabytek XVII w.

Kościół w Orawce jest pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela na puszczy, który jest Patronem jego i całej parafji. Jako za czasów Chrystusowych św. Jan Chrzciciel przez pokutę przygotowywał ludzi na przyjęcie P. Jezusa, tak i nasi pradziadowie na Orawie przez głoszoną ze strony XX. Misjonarzy z Ks. Janem Szczechowiczem na czele pokutę wracali do wiary staroojcowskiej, którą byli opuścili. Kościołowi temu darował król Ferdynand III 15 cetnar. dzwon z napisem: „Me donavit Ferdinandus III Imperator Romanorum X. Augusti 1651". (Darował mnie Ferdynand III, cesarz rzymski, 10 sierpnia 1651). Dwa mniejsze dzwony otrzymał z łaski Ferdynanda IV, króla węgierskiego. Na jednym napis: „Me donavit universis Catholicis Arvensibus Ferdinandus IV, Rex Hungariae, Bohemiae etc. 1652„ (Darował mnie wszystkim katolikom orawskim Ferdynand IV, król węgierski, czeski i t. p.). Dzwony te — niestety — w czasie wojny światowej, z wyjątkiem ostatniego, czy z obawy czy też z nieorjentowania się w tej sprawie, za czasów byłego proboszcza, oddano na cele wojenne rekwizycyjnej Komisji węgierskiej. Nieroztropność to była, bo takie zabytki nie podlegały rekwizycji. Pozostał tylko jeden dzwon z tych zamierzchłych czasów dziejowych — na pamiątkę. Kościół ma trzy ołtarze: główny poświęcony czci św. Jana Chrzciciela, z bocznych jeden, darowany kościołowi przez Pawła Palffy-go, palatyna węgierskiego, poświęcony czci N. M. Panny, a drugi Męce Chrystusowej. Ołtarze te odzwierciedlają ówczesny styl barokowy. Przez jakich jednak mistrzów były zbudowane, kroniki parafjalne nie zaznaczyły. Na łuku, dzielącym świątynię od nawy, po stronie Ewangelji widnieje herb Ferdynanda III króla węgierskiego, wielkiego Obrońcy katolików Orawy i Opiekuna kościoła orawczańskiego, który oprócz wspomnianego dzwonu i innych wartościowych rzeczy darował kościołowi organy do dziś dnia używane. Po stronie Lekcji na tymże łuku znajduje się herb Jerzego Lippay'a Arcybiskupa ostrzygomskiego, Mecenasa i Dobrodzieja tegoż kościoła. Rok wymalowania tej świątyni Pańskiej podaje napis, widzialny od wielkiego ołtarza pod łukiem, poniżej Kalwarji, na trawersie: Pictum A. D. 1711. (malowano r. P.) Bogatą polichromję wnętrza wykonano za czasów duszpasterzowania w Orawce XX, Jana Gawędy i Stanisława Wilczka, którzy na ten cel przeszło 400 fl. między orawskim ludem nazbierali. Kto przeprowadzał tę przepiękną artystyczną robotę, dotąd jeszcze, z powodu braku odnośnych dat, nie rozstrzygnięto. Są tutaj namalowane najważniejsze motywy życia św. Jana Chrzciciela na pułapie i po obu stronach sanctuarjum i nawy. U dołu ścian widać obrazy świętych i błogosławionych, którzy mieli jakąkolwiek styczność z austro-węgierską monarchją. Na chórze zaś widać dziesięć przykazań Boskich w ślicznych góralskich ozdobach. Na suficie są oprócz wymienionych wyżej obrazów św. Jana przepiękne rozety w najrozmaitszych formach. Kościół tak odnowiony i wymalowany konsekrował w r. 1715 Ks. Biskup Łukasz Nataly.



Kaplica i bibljoteka.

Do kościoła tego przymurowano z kamienia około r. 1728 za XX Jana Gawędy i Stanisława Wilczka kaplicę na cześć Siedmiu Boleści Matki Boskiej. Chcieli bowiem pobożni fundatorzy przez rozpamiętywanie boleści Matki Najświętszej na długie lata upamiętnić wszelkie trudy i cierpienia dla odnowienia katolicyzmu na Orawie poniesione. Dzieła tego wiekopomnego dokonano z pewnością za pomocą Tej, która za pomoc udzieloną Kościołowi we wszystkich potrzebach zaskarbiła sobie chlubny tytuł „Wspomożycielki wiernych". Nad wejściem z kaplicy tej do bibljoteki widnieje taki napis chronologiczny: EreCta pIetate pLebanI GaVęDa et VILCzek, post bIs nonIes LVstra paroChI AntonII TVzIński Labore Vero CVLtVI EntIs aeternI honorIbVsqVe DeIparae ContrIstatae serVIt ornatIor (zbudowana dzięki pobożności plebana Gawędy i Wilczka, po ośmnastu pięcioleciach za

staraniem parocha Antoniego Tuzińskiego ozdobniejsza — służy prawdziwej czci wiecznej Istoty i uwielbieniom Bożej-rodzicielki Wspomożycielki. *Dok. nast.*

Kącik lekarski

Jakie choroby dróg oddechowych grożą nam w jesieni?

Częstość, z jaką pojawiają się w porze jesiennej przeróżne zachorzenia dróg oddechowych pod postacią katarów nosa, bronchitu, zapaleń gardła etc. (p. niżej) tłumaczy się tem, że w jesieni powstają warunki sprzyjające szerzeniu się tego rodzaju chorób, a mianowicie w rachubę tu wchodzą przedewszystkiem nagłe wahania temperatury powietrza, wiatry, większa ilość opadów itp., co naraża na przeziębienia, których związek z rozmaitemi przypadłościami jesiennemi jest aż nadto wyraźnym. — Z pośród tej grupy chorób najpospolitszym jest:

Nieżyt nosa. Przypadłość ta wprawdzie ustrojowi niczem poważniejszem naogół nie zagraża, ale w każdym bądź razie jest dolegliwością przykrą. Palenie w nosie, które mu towarzyszy niemal ustawiczne wyciekanie z jam nosowych wodnistej wydzieliny, uczucie niedomagania, ogólnego rozbicia, ból głowy, czasem szum w uszach i stępienie słuchu (przejście nieżytu na ucho środkowe), dalej osłabienie apetytu, łzawienie i zaczerwienienie spojówek oczu — oto najpospolitsze objawy kataru nosa. — W chorobie tej śluzówka nosa jest nieco obrzmiałą, zaczerwienioną. Sprawa jest natury zakaźnej. Cóż robić, gdy się ma taki katar? Nie wychodzić najlepiej z mieszkania, zwłaszcza gdy pogoda paskudna, wstrzymać się od palenia papierosów, unikać zakurzonego powietrza, zażyć proszek aspiryny w ciepłej herbacie, — oto zupełnie wystarczające leczenie, by katar wkrótce ustąpił i nie urządził sobie podróży do krtani, tchawicy czy ucha. Jeżeli objawy ze strony nosa dają się we znaki, można włożyć do nosa kawałeczek waty formanowej lub wąchać roztartą na dłoni terpentynę, olejek sosnowy, mieszaninę, którą apteka sporządzi na receptę: Rp. ac. carbolici, dliq ammonii caustici aa 5,0. spir. vin. rect. 10,0 M. D. S., co godzinę wąchać z flaszki, — przynosi to w każdym razie ulgę. — Zapobiegawczo dobrze jest smarować nos wewnątrz wazeliną amerykańską, wazeliną z mentolem, maścią borową. — Ostry katar nosa przechodzi zasadniczo bez poważniejszych skutków. O ile jednak katar staje się gościem natrętnym i pojawia się za często, wówczas liczyć się trzeba z tem, że sprawa — zwłaszcza przy zaniedbywaniu leczenia — może przejść w przypadłość chroniczną, a wtedy bieda, bo leczenie takiego kataru jest zadaniem niewdzięcznem ze względu na uporczywość cierpienia, z drugiej zaś strony taki katar często w nosie zaczyna wprowadzać inowacje: sprowadza zrosty muszek, skrzywia przegrodę nosa, staje się podstawą polipowatych narośli w jamach nosowych etc., czego pozbyć się można tylko drogą zabiegów operacyjnych. To, co powiedziałem, powinno stanowić przestrogę, że katar nosa — chociaż zwykle jest bagatelą — jednak nigdy ignorowanym być nie powinien. — Drugą dolegliwością jesienną — to:

Zapalenie gardła i migdałków. — W zapaleniach tych gardło czerwienieje skutkiem przekrwienia jego śluzówki, chory narzeka na uczucie palenia w gardle i ból, który utrudnia połykanie i przeszkadzać może w mówieniu; przytem występują objawy lekkiej infekcji, jako to niewielkie wzniesienie ciepłoty, brak apetytu, poczucie niezdrowia itp. — Leczenie. Pacjent powinien położyć się do łóżka! Dobrze działają napary ziół napotnych (kwiat lipowy, ślaz, bez czarny etc.), ciepła herbata z cytryną, płukanie gardła chloranem potasu (na koniec noża na szklankę wody — płukać można nie za często i nie za dużo, bo w przeciwnym razie mogłyby wystąpić objawy zatrucia), wodą utlenioną, rozczynem kwasu bornego, roztworem soli kuchennej (łyżeczka na szklankę wody). Na szyję założyć kompres wysychający ze słonej wody. Przy silnym bólu gardła polecają trzymać na języku kawałeczki lodu; — dolegliwość ta zmusza do przyjmowania płynnych pokarmów, należy więc chorych żywić mlekiem, płynnemi kleikami, rosołem, zupami itd. — Chory po zapaleniu gardła powinien bardzo na siebie uważać, najlepiej niech przez jakiś czas pozostanie w łóżku, gdyż przypadłość ta często za sobą pociąga zapalenie nerek, osierdzia, stawów, co już wiąże się z wielkiem niebezpieczeństwem dla ustroju. W szczególności po chorobie winien być badany mocz w kierunku zawartości białka, któreby wskazywało, że zachodzi zajęcie nerek. C. d. n.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

Ruch przedwyborczy. W ostatnich dniach zgłoszone zostały państwowe listy wyborcze kandydatów do Sejmu i Senatu. Ogółem zgłoszono 21 list do Sejmu i 12 do Senatu.

Listę BB. otwiera marsz. Piłsudski, na drugiem miejscu kandyduje p. Sławek, dalej p. Świtalski min. Prystor, Jan Piłsudski, gen. Składkowski, Bojko, min. Car. Lista BB. obejmuje 100 nazwisk. Są na niej wszyscy ministrowie. Zgłoszono również listę centrolewu, którą, jak już donosiliśmy, otwiera marsz. Daszyński, po nim idzie Malinowski z Wyzwolenia, następnie wicemarsz. Sejmu p. Dąbski, na czwartem Witos, później Jankowski z NPR, Lieberman z PPS, Wrona ze Stron. Chłop. Na liście centrolewu są również przedstawiciele niemieckich socjalistów z Łodzi.

Wyzwolenie w okręgu Częstochowa-Radomsko wystawiło osobną listę do wyborów, ponieważ na wspólnej liście „centrolewu“ przedstawiciel Wyzwolenia został umieszczony dopiero na czwartem miejscu.

Również w Stron. Chłopskiem nastąpił rozłam, część przystąpiła do BB. Dawna Frakcja idzie do wyborów osobno. Lista państwowa Katolickiego Bloku Ludowego (Ch. D.) zawiera 40 nazwisk. Otwiera ją b. premjer Ponikowski, dr. Wł. Tempka, Chaciński, inż. Gliński z Krakowa, Puchałka, Jaworski Albin.

47 posłów uwięzionych w Brześciu. Do ostatnich dni, jak donoszą gazety, zostało aresztowanych 47 posłów. Większa część posłów aresztowanych przebywa w więzieniu wojskowem w Brześciu, jednak liczba aresztowanych wciąż wzrasta, gdyż władze sądowe pociągają do odpowiedzialności coraz to nowych posłów. W obronie uwięzionych posłów wystąpiło kilku obrońców, którzy wnieśli skargę o przeniesienie więźniów, narazie bez skutku, do więzienia cywilnego.

Dręczyciele zwierząt podlegają karze. Min. spraw wewn. wystosował do wojewodów okólnik, w którym zaznacza, że stwierdzenie nieludzkiego obchodzenia się ze zwierzętami powinno być karane sądownie, na zasadzie przepisów i rozporządzeń o ochronie zwierząt.

Zmniejszenie się podpaleń w Małopolsce Wschodniej. Wskutek energicznego wystąpienia władz przeciw ustawicznym podpalaniom w Małopolsce Wschodniej majątków i dobytku Polaków przez Ukraińców akcja zamachowa Ukraińców zmniejsza się szybko. W najbliższym czasie ruch sabotażowy będzie można uważać za zniszczony.

Dzień 3-go Listopada wolny od nauki. Min. wyznań i oświecenia zarządził, aby dzień 3 listopada ze względu na uroczystości zaduszne był wolny od nauki szkolnej.

Wystawa polskiego przemysłu w Lizbonie. Od 1. do 15 listopada b. r. odbędzie się w Lizbonie wystawa przemysłu polskiego, urządzona przez polsko-portugalską izbę handlową

Kongres polsko - jugosłowiańskiej przyjaźni. Od 30 października do 7 listopada b. r. odbędzie się w Poznaniu, Warszawie i Krakowie kongres przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej

VIII Międzynarodowy kongres zwalczania handlu kobietami odbył swoje obrady w Warszawie. W kongresie wzięli udział delegaci 17 państw całego świata.

Brak miejsca w szkołach powszechnych. Z całej Polski nadchodzą wiadomości o braku miejsca dla dzieci w szkołach powszechnych. W roku obecnym wskutek tego nie korzysta z nauki blisko 5.100 dzieci w 3-ch najniższych klasach.

Poświęcenie kościoła garnizonowego w Radomiu. W ubiegłym tygodniu ks. biskup polowy Gall dokonał poświęcenia kościoła radomskiej parafji wojskowej pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa. Kościół ten został przerobiony z dawnej cerkwi prawosławnej.

Wyjazd żydów do Palestyny. W pierwszym kwartale bież. roku wyjechało z Polski do Palestyny 1.200 żydów. W r. 1928 emigracja z Polski do Palestyny wynosiła 1.883 osób.

„Odpowiedź Trewiranusowi“ Łódzki Związek Inwalidów Wojennych R. P. wystąpił z projektem ufundowania łodzi podwodnej pod nazwą „Odpowiedź Trewiranusowi“. Wybrany Komitet zwraca się do wszystkich Polaków w Polsce i na obczyźnie z apelem zbierania składek na łódź podwodną „Odpowiedź Trewiranusowi“, by w ten sposób stwierdzić nasze przywiązanie do Pomorza i Bałtyku. Odezwę Komitetu podpisało 79 związków miejscowych. Wszelkie składki nadsyłać można do Głównego Komitetu w Łodzi ul. Gdańska Nr. 29, lub na konto Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Łodzi Nr 822, P. K. O. Nr. 68199.

Konferencja rolnicza w Bukareszcie. Na 19 listopada b. r. została zwołana do Bukaresztu w Rumunji konferencja rolnicza w sprawie uzgodnienia polityki zbożowej. W konferencji tej wezmą udział wszystkie państwa, które brały udział w konferencji w Warszawie. Widzimy więc, że konferencja warszawska nie przeszła bez echa.

Premjer Maniu ustąpił. Rumuński premjer rządu Maniu zgłosił dymisję królowi. Ustąpienie swoje motywuje Maniu względami zdrowotnemi. Następcą Maniu ma być jeden z przywódców partji narodowo-chłopskiej Mironescu.

Dymisja rządu litewskiego. Niemcy coraz bardziej zapuszczają swe macki na Litwę. Ostatnio w Genewie zażądali usunięcia litewskiego komisarza wyborczego z Kłajpedy, zamianowania 3-ch Niemców członkami dyrektorjatu kłajpedzkiego, oraz przywrócenia wolności prasy i zgromadzeń mniejszości niemieckiej na Litwie. Wskutek takich żądań Niemców rząd litewski podał się do dymisji.

Nowy parlament w Finlandji. Z początkiem października został wybrany w Finlandji nowy parlament. W nowym parlamencie naogół ogromny sukces odniósł obóz umiarkowany. Komuniści wogóle nie próbowali kandydować.

Analfabetyzm w bolszewji. Według urzędowych stwierdzeń, w bolszewji jest obecnie $18^1/_2$ milj. nie umiejących ani czytać ani pisać zupełnie i 21 miljonów półanalfabetów. Szczególnie opłakane stosunki są na wsiach.

Bolszewicy chcą znieść noc! Zniesione już zostały niedziela i siedmiodniowy tydzień, teraz przyszła kolej na noc. Bolszewicy zupełnie poważnie myślą o tem, by pozbyć się nocy. Wykonanie tego „genjalnego“ planu ma im ułatwić technika. Moskiewska „młoda gwardja“ ogłosiła projekt niejakiego Jaworskiego, w którym opracowany jest plan sztucznego „tworzenia dnia“.

Dzień roboczy we wszystkich gałęziach przemysłu rosyjskiego ma trwać 24 godziny. Noc zniknie, elektryczność zastąpi słońce. Robotnicy będą spali kolejno, bądź w dzień, bądź w nocy.

Prasa sowiecka powitała ten „wspaniały, naprawdę rewolucyjny pomysł“ z wielkiem uznaniem i obiecuje sobie po nim bardzo wiele.

Rewolucja w Chile. Niedawno w Ameryce Połudn. w Argentynie i Peru wybuchła rewolucja przeciw rządom tamtejszym. Obecnie znów wybuchł nowy bunt w Chili. Mianowicie zbuntowało się kilka pułków w armji chilijskiej. Armja powstańców pobiwszy wojska rządowe posuwa się w kierunku stolicy Santjago.

Katastrofa sterowca „R 101“. Nad północną Francją w tych dniach nastąpiła straszna katastrofa angielskiego balonu - sterowca „R 101“. Na pokładzie sterowca znajdowało się 54 osób, z których zaledwie 7 zostało przy życiu. Sterowiec ten, lecąc nad północną Francją w nocy, napotkał na burzę, podczas której wskutek silnego wichru zostały naruszone przewody elektryczne, a równocześnie nastąpił wybuch. Wiadomość o katastrofie przyjęła Anglją z wielką żałobą tem bardziej, że w katastrofie tej zginął angielski minister lotnictwa lord Thomson. Rząd polski złożył kondolencję w ambasadzie angielskiej z powodu tej katastrofy

Odpowiedzi Redakcji.

Z Ciężkowic i Pieczysk— będzie w następnym numerze.

Między narzeczonymi.

— Niech mi pani wierzy — Zapewniam panią, moje usta nigdy jeszcze nie wymówiły kłamstwa.

— Zauważyłam to oddawna, że pan mówi przez nos.

Osoba starsza poszukuje miejsca jako gospodyni do większego gospodarstwa u księdza. Zgłoszenia do administracji „Dzwonu Niedzielnego”.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca” w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.